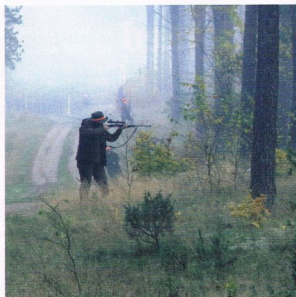


Najpiękniejsi myśliwi zjechali się w „Myśliwcu”

Koło Łowieckie „Myśliwiec” w Debrznie, z siedzibą w Biskupicach, już po raz drugi zorganizowało polowanie hubertowskie dla pań. Łowy trwały od 18 do 20 października 2012 r.



Osiemnastego października do stacyjny koła, czyli do domku myśliwskiego zwanego „Emerytem”, z całej Polski przyjechało 17 polujących kobiet ze Stowarzyszenia Polskich Dian na czele z panią prezes Ewą Maj. Nie dla wszystkich wystarczyło miejsc noclegowych w „Emerycie”, więc część gości nocowała w okolicy, w kwaterek.

W tym roku polowania trwały trzy dni. Goście mogli brać udział w indywidualnych wyjazdach na zasiadkę wieczorami i o świcie, a w piątek i sobotę odbyły się polowania zbiorowe.

Polowania poprowadził sekretarz koła Marcin Lupa, nagankę tworzyli miejscowi myśliwi, a prezes koła Stanisław Gładysz był „wodzirejem”. Wieczorami goście i gospodarze integrowali się podczas wspólnych kolacji. Podobnie jak w poprzednim roku atmosfera polowań była równie wspaniała, jak pogoda. Św. Hubert był laskaw dla dian każdego dnia. W sumie na rozkładzie były trzy łanie i cielak jelenia, sześć dzików i lis. Już pierwszego wieczoru królowa całego polowania Ewa Dura-Janica strzeliła łanię i cielaka jelenia. Drugiego wieczoru Kasia Cieślak, będąca najmłodszą uczestniczką polowania, zrobiła dublet dzików w kukurydzy.

Tym razem dziewczyny mogły polować w nowym, malowniczym miejscu pod Górą Zamkową – Schlockzberg, w tzw. Szwajcarii Kiełpińskiej, na terenie leśnictwa Kiełpin.

Jednym z najwspanialszych momentów był pierwszy miot sobotniego uroczystego polowania zbiorowego. Słofce jeszcze nie wzniosło się ponad drzewa i przepiękne, lekko mgliste promienie przebijając się przez konary, padały wprost na oblicza rozstawionych na linii dian. Zaraz po sygnale „Naganka naprzód” przez lewą flankę przeszła chmara jeleni, po strzale do nich ruszyła wataha dzików. Dzikie przedelfowały w odległości 30 m wzdłuż sześciu stanowisk i wyszły poza miot na prawo od prezes SPD. Po obfitej kanonadzie na rozkładzie znalazły się trzy warchlaki.

Po południu wszyscy uczestnicy polowania przenieśli się do miejscowości Grodno, gdzie odbyła się gonitwa za lisem w ramach Hubertusa dla jeźdźców. Po dekoracji jeźdźców i koni nastąpiło uroczyste zakończenie Polowania Dian. Przy licznie przybyłej widowni prezes i sekretarz koła „Myśliwiec” wręczyli medale kró-



lowej Ewie Durał-Janicy i wicekrólowej polowania Kasi Cieslak. Wyróżniono również „strzelającą inaczej” królową pudlarzy Edytę Szudarską, co chyba ją zmobilizowało, bo jeszcze tego samego dnia, na ostatniej wieczornej zasiadce, strzeliła łanię i dzika. Królowa polowania otrzymała również pozłacaną podkowę od państwa Porożyńskich – gospodarzy Dworu Grodno. Diany oczywiście serdecznie podziękowały wszystkim organizatorom myśliwsko-jeździeckiego Hubertusa.

Cała impreza odbyła się przy akompaniamencie zespołu sygnalistów myśliwskich Koła Łowieckiego „Myśliwiec”,

którzy uświetnili polowanie, gonitwę oraz pokot. Uroczystość zakończyła się biesiadą przy pieczonym dziku.

Można już chyba stwierdzić, że wspólna inicjatywa koła „Myśliwiec” i należącego do niego Andrzeja Porożyńskiego staje się tradycją. Miejmy nadzieję, że wspólny Hubertus jeźdźców i dian będzie stałą imprezą w Dworze Grodno i w przyszłości dołączą do niej inne koła łowieckie działające na ziemi złotowskiej.

*tekst i zdjęcia
Aleksander Wegner*